Nr. 237. Lwów — Wtorek dnia 15 Października 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Niesłuszne zarzuty.

Sejmowa komisya gminna nie załatwiła w sobotę przedłożenia wydziału krajowego w sprawie „wielkiego Krakowa", i to daje powód „Nowej Reformie" do całego szeregu uszczypliwych uwag pod adresem posłów konserwatywnych, którzy należą do komisyi gminnej — przyczem ażeby dodać więcej pieprzyku swoim docinkom, posługuje się nieprawdą. I tak twierdzi „Nowa Reforma", że konserwatywni członkowie komisyi gminnej są przeciwni zamierzonemu rozszerzeniu Krakowa przez przyłączenie gmin sąsiednich, gdy faktem jest, że w całej komisyi nie oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, ani jeden głos. „Nowa Reforma" pisze dalej, że w tym celu, t. j. ażeby utrącić przedłożenie, „niepocześni" posłowie konserwatywni wygłaszali przewlekłe, obstrukcyjne mowy — gdy faktem jest, że najdłuższą mowę, — półtoragodzinną — zresztą, najściślej przedmiotową, wygłosił wiceprezydent m. Krakowa demokratyczny poseł dr. Staniszewski, jednomyślnie przez komisyę wybrany referentem tejże sprawy — a po nim najczęściej głos zabierał zapraszany na posiedzenia komisyi gminnej jako gość, prezydent m. Krakowa, poseł dr. Leo.

Tak zwani przeciwnicy przedłożenia ograniczyli się jedynie do zwięzłych uwag — a każdy z nich uważał za wskazane zapewnić uroczyście na wstępie przemówienia, że będzie głosował w całości za przedłożeniem wydziału krajowego t. j. za rozszerzeniem Krakowa.

Opozycya — jeżeli tu o opozycyi może być mowa, skoro wszyscy opozycyoniści zgadzali się z przedłożeniem — odnosiła się jedynie i wyłącznie tylko do jednego szczegółu — mianowicie do kwestyi ochrony powiatów krakowskiego i wielickiego od szkód, jakie dla ich dochodów wyniknąć muszą z powodu oderwania im całej grupy silnych podatkowo gmin i obszarów dworskich.

Zabierali w tej sprawie głos obecni jako goście na posiedzeniu komisyi marszałkowie tych dwóch powiatów posłowie Paszkowski i Czecz. Posłowie Płocki i Traczewski, będąc członkami komisyi, odczytali jako swoje poprawki, oparte na uwagach prezesów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej — niemal bez motywowania, aby nie zabierać drogiego czasu. Odwołali się tylko na treść uwag pp. Paszkowskiego i Czecza. Nie sprzeciwiając się także przedłożeniu, a tylko ograniczając się do obrony zagrożonych funduszów powiatowych, przemawiał także poseł Merunowicz, członek tego samego stronnictwa, do którego należą teraz pp. Leo i Staniszewski, a więc nie konserwatysta. Popierał zaś przedłożenie bezwarunkowo tak niewątpliwej marki konserwatysta, jak poseł Adam Jędrzejowicz.

Najmniej też uzasadnioną jest uwaga „N. Reformy" i „Słowa pol." jakoby „konserwatyści" sprzeciwiali się takiemu wnioskowi o rozszerzeniu Krakowa z pobudek osobistych, ażeby zemścić się na posłach m. Krakowa za to, że przeszli z prawicy do obozu demokratycznego, że to niejako zemsta za ich „nowy kurs".

Że tak nie jest, tego dowodem, iż przedłożenie wniesionem zostało do sejmu w ostatnim tygodniu, na kilka dni przed odroczeniem sesyi. Komisya gminna wybrała dla tej sprawy referenta w dwa dni po jej przekazaniu jej przedłożeniem. Nad jego referatem prowadzono dyskusyę w komisyi gminnej w ostatnim dniu sesyi sejmowej nawet podczas posiedzenia izby — a że podczas tej dyskusyi sesya sejmowa została odroczoną, nie było to manewrem żadnym „konserwatystów" — tylko stało się to, jak to dawna wiadomem, że 12 bm sejm zostanie odroczony.

Nie należy więc zupełnie bezpotrzebnie takiemi niezgrabnemi insynuacyami zaostrzać sprawy, która zasadniczych przeciwników nie ma w całym sejmie. Potrzeba tylko powiaty zaspokoić, a sprawa pójdzie gładko.

Komunikat Koła polskiego o pracach w izbie poselskiej.

Koło polskie poleciło powziętą na wniosek posłów ks. Męskiego i Tomaszewskiego na posiedzeniu z dnia 24 lipca, uchwałą prezydyum i sekretaryatowi ogłosić zestawienie wniosków i interpelacyj, przez członków Koła na 20 posiedzeniach izby poselskiej rady państwa od 17 czerwca do 24 lipca wniesionych i żądań w przemówieniach członków Koła polskiego w izbie zawartych.

Zestawienie rzeczone nie obejmuje spraw na mocy uchwał Koła za pośrednictwem deputacyi do rządu poufnie załatwionych.

Prezydyum Koła postanowiło wobec toczących się w przedmiocie budżetowych żądań Koła rokowań z rządem z ogłoszeniem zestawienia prac Koła, wstrzymać się aż do chwili, której rezultat tychże rokowań przynajmniej w części będzie wiadomym.

W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zaznaczyło Koło polskie przez usta wiceprezesa posła Głąbińskiego, dnia 18 lipca 1907, że odmłodzenie Koła polskiego w kierunku demokratycznym wskutek powszechnych wyborów bynajmniej nie zmieniło wybitnie narodowego charakteru Koła polskiego. W poczuciu praw z historycznej i narodowej indywidualności wypływających, domagało się też Koło polskie ochrony narodowych interesów Polaków nie tylko w Galicyi, ale na Bukowinie i na Śląsku.

Oparłszy się na zasadach dyplomu październikowego, oświadczyło się Koło polskie w przemówieniu posła Głąbińskiego za rozszerzeniem praw sejmów i autonomii królestw i krajów, wykazując, że jedynie tylko na tej podstawie dojść może do równowagi pomiędzy radą państwa a sejmami, że zaś myśl autonomii narodowej, którą niejednokrotnie autonomii królestw i krajów przeciwstawiają, jest niewykonalną.

W przemówieniach wiceprezesa Głąbińskiego i posła Małachowskiego oświadczyło się Koło polskie za równouprawnieniem Rusinów, a unikając zaostrzenia sporów, zwróciło się Koło do posłów ruskich z pojednawczym, niestety bezskutecznym apelem.

Pragnąc oprzeć autonomię Galicyi o trwałą ekonomiczną siłę, poruszyło Koło polskie w mowie wiceprezesa Głąbińskiego i w postawionem wspólnie z innemi stronnictwami wniosku prezesa Abrahamowicza z 25 czerwca 1907 sprawę sanacyi finansów krajowych, zapewniło dla tejże sprawy poparcie rządu i może stwierdzić, że sprawa ta znajduje się na dobrej drodze.

W uwzględnieniu trudnego położenia finansowego gmin, żądało Koło polskie w interpelacyi posłów Abrahamowicza, Dulęby, Głąbińskiego, Pastora i Małachowskiego z dnia 27. czerwca 1907 i w przemówieniu posła Kozłowskiego z dnia 20 lipca 1907 wynagrodzenia ze strony państwa dla gmin za funkcye połączone z przekazanym zakresem działania.

Występując w obronie zdrowych zasad parlamentaryzmu i opierając się na ściśle konstytucyjnej podstawie działania, zaleciło Koło polskie za pośrednictwem wiceprezesa Głąbińskiego reformę regulaminu obrad.

W interpelacyi zwróconej do prezesa izby napiętnował wiceprezes Dulęba nadużycia swobód parlamentarnych, potępił obeigi i domagał się zabezpieczenia ukróconej przez teroryzm wolności głosu.

W przemówieniu posła Germana podczas rozpraw nad prowizoryum budżetowem dnia 18 lipca 1907, zastrzegło Koło polskie prawa sejmu na polu autonomii szkolnej.

Oświadczając się w przemówieniach wiceprezesa Głąbińskiego z dnia 18 lipca 1907 i posła Kozłowskiego z dnia 20. lipca 1907 za reformą administracyi rządowej, wskazało Koło poskie na potrzebę większej decentralizacyi, rozszerzerzenia jawności i postępowania ustnego, skrócenia biegu instancyi, ograniczenia biurokracyi i formalizmu.

Przedstawiło też Koło polskie złe skutki zbytecznej centralizacyi, przytaczając ich przykłady w dziedzinie zarządu kolejami państwowemi, dobrami i lasami państwowemi i budownictwem wodnem; domagając się szybkiego przeprowadzenia decentralizacyi w ogóle, a w szczególności rozszerzenia zakresu władz krajowych i decentralizacyi kolei.

Podniosło również Koło polskie w przemówieniu posła Kozłowskiego potrzebę zastrzeżenia dla sejmów dłuższego, stałego i regularnego okresu działania i wyraziło żal, że rząd rezolucyi sejmowych nie tylko w wielu wypadkach nie wykonuje, ale nawet na nie nie odpowiada.

Przyobiecując w imieniu Koła poparcie ugody z Węgrami, jako warunek tegoż poparcia, zastrzegło Koło polskie przez usta wiceprezesa Głąbińskiego uwzględnienie interesów zarówno austryackiej połowy monarchii, jak i naszego kraju.

W obec niesłusznych zaczepek zwróconych przeciwko władzom krajowym wystąpiło Koło polskie za pośrednictwem wiceprezesa Głąbińskiego (dnia 18 czerwca 1907) oraz posłów Małachowskiego (d. 3 lipca 1907), br. Battaglii, Petelenza (d. 4 lipca 1907), Germana (d. 17 lipca 1907) i Kozłowskiego (d. 20 lipca 1907) w obronie władz krajowych; bezzasadność zarzutów im czynionych wykazał zarówno minister spraw wewnętrznych (4 lipca 1907), jak i minister sprawiedliwości (d. 23 lipca 1907).

Tak w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego z 18 lipca 1907, jak i w osobnym wniosku posłów Głąbińskiego i Buzka z 27 czerwca 1907 wezwało Koło polskie rząd do wypracowania odpowiadającej dążnościom współczesnym pragmatyki służbowej dla urzędników i funkcyonaryuszów państwowych. We wrześniu mieli też członkowie Koła sposobność się przekonać, że w myśl powyższych życzeń prace rządu nad pragmatyką służbową dla urzędników, podurzędników i funkcyonaryuszów postąpiły. Domagało się również Koło w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego polepszenia i ustalenia w drodze prawodawczej bytu funkcyonaryuszów kolei państwowych, urzędników przyjętych za ugodą i służby prowizorycznej.

Postawiony przez posła Małachowskiego wspólnie z posłami innych stronnictw wniosek uregulowania stanowiska i poborów urzędników państwowych przyjętych w drodze ugody (d. 19 czerwca 1907) równie jak i drugi wniosek w imieniu Koła przedłożony Izbie poselskiej przez posła Tomaszewskiego łączy się z wypracowanym w celu zabezpieczenia nie przydzielonych obecnie do żadnej rangi ani klasy oficyantów i pomocników kancelaryjnych projektem. Drugi wniosek p. Tomaszewskiego (z dnia 19 lipca 1907) żąda uregulowania stosunków służbowych prowizorycznej służby państwowej, trzeci zaś dążący do polepszenia bytu urzędników wniosek posła Tomaszewskiego dotyczy uregulowania poborów, czasu służby, pensyi wdowiej i stosunku służbowego przyjętej na podstawie certyfikatu wojskowego służby państwowej.

Wniosek posłów Głąbińskiego, Petelenza i Stwiertni dąży do poprawy bytu urzędników, podurzędników i służby kolejowej.

W preliminarzu budżetu na r. 1908 systemizowano od 1 października 1908 5 nowych koncepistów i 1 oficyała przy namiestnictwie we Lwowie, a w dziale publicznego bezpieczeństwa jednego komisarza, 1 inspektora straży cywilnej, 2 strażników cywilnych I klasy i 2 strażników cywilnych II klasy (od 1 stycznia 1908).

Wniosek prezesa Koła JE. Abrahamowicza wezwał rząd do połączenia wszystkich obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, w ministerstwie rolnictwa, w ministerstwie handlu i w dyrekcyi dróg wodnych rozproszonych agend w jednej całe budownictwo wodne obejmującej dyrekcyi i żądał również skupienia wszystkich agend budownictwa wodnego w jednej krajowej dyrekcyi, upominał się o rozszerzenie zakresu działania zajętych budownictwem wodnem władz krajowych, żądał przyspieszenia tempa regulacyi rzek, mianowania komisarzy wodnych oraz wyznaczenia funduszu na zawodowe kształcenie techników i inżynierów w dziedzinie budownictwa wodnego. A podnosząc rozgoryczenie powstałe pomiędzy ludnością włościańską z powodu zabierania odsypisk przez fundusz regulacyjny, domagało się Koło polskie zarówno we wniosku pana prezesa Abrahamowicza z 27 czerwca 1907, jak i w przemówieniu p. Kozłowskiego z 20 lipca 1907 rewizyi § 47 krajowej ustawy wodnej, w kierunku uwzględnienia praw nadbrzeżnych właścicieli, bliższego określonego pojęcia koryta rzeki i odszkodowania za szkody wskutek regulacyi rzek powstałe.

Poseł Fidler żądał w interpelacyi z dnia 22 lipca 1907 przyspieszenia regulacyi Sanu, Wisłoka i Pilicy.

Po usilnych staraniach uzyskało Koło polskie w budżecie na r. 1907 podwyższenie kredytu na budownictwo wodne w kwocie 359.714 k., oraz niezbędne dla przyspieszenia tempa regulacyi rzek i spożycia odnośnych kredytów powiększenie sił technicznych przy namiestnictwie we Lwowie o 2 radców budownictwa, 4 nadinżynierów, 6 inżynierów, 3 adjunktów budownictwa i 2 praktykantów budowniczych, czyli razem o 17 urzędników.

W obec niezmiernych szkód wyrządzanych corocznie przez pożary wezwało Koło polskie we wniosku posłów ks. Lubomirskiego i Kozłowskiego z 27 czerwca 1907 rząd do przedłożenia ustawy, któraby umożliwiła sejmowi uchwalenie przymusu ubezpieczenia od ognia.

Ze względu na częste powtarzanie się klęsk elementarnych w kraju naszym, równie jak i na okoliczność, że pomoc wymagająca najczęściej uchwały rady państwa, przychodzi zazwyczaj zbyt późno, wezwało Koło polskie rząd w postawionym przez posłów Szpondra i Lubomirskiego wniosku do utworzenia stałego funduszu w celu niesienia pomocy w razie klęsk elementarnych. Uważało Koło również za obowiązek przedstawić zarówno za pośrednictwem polskich członków komisyi zapomogowej, jak i we wniosku posła ks. prałata Kopycińskiego z dnia 18 lipca 1907 i w przemówieniu p Kozłowskiego w izbie całą grozę ekonomiczną klęskami elementarnemi wywołaną i domagało się ze skutkiem szybkiego ratunku.

Wniosek ks. Kopycińskiego, przedstawiając opłakany stan ozimin w 37 politycznych powiatach Galicyi, żądał przyspieszenia akcyi zapomogowej i udzielenia Towarzystwu gospodarskiemu funduszów w tym celu, oraz taryf wyjątkowych dla przewozu nasienia i paszy i opustów podatku gruntowego.

Specyalne wnioski przedłożył poseł Czaykowski o zapomogę dla mieszkańców powiatu przemyskiego (25 czerwca 1907) ks. Lubomirski i p. Kozłowski w sprawie wylewu Mleczki, udzielenia zapomóg nadbrzeżnym dotkniętym powodzią mieszkańcom i przeprowadzenia regulacyi Mleczki od Urzejowic do Jodłówki, poseł Męski w przedmiocie zapomóg dla powiatu jasielskiego (27 czerwca 1907) poseł Biały w sprawie zapomóg dla pogorzelców Błażowy i Brzozowa i ułatwienia odbudowania spalonej części miasta przez bezprocentową pożyczkę (26 czerwca 1907), ks. Męski w sprawie zapomogi dla Dębowca z powodu zniszczenia sadów przez gąsienice (27 czerwca 1907), ks. Lubomirski w sprawie zapomogi dla dotkniętych gradem mieszkańców powiatu łańcuckiego (28 czerwca 1907), poseł Gold w przedmiocie zapomogi dla powiatu złoczowskiego (4 lipca 1907), p. Szponder w sprawie zapomogi dla powiatu chrzanowskiego (4 lipca 1907), p. ks. Londzin w sprawie zapomogi dla gminy Kisielan na Śląsku (9 lipca 1907), p. Kozłowski w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Załuczu, w powiecie cieszanowskim (9 lipca 1907), poseł Fidler w sprawie zapomogi dla Sanoka i Posady olchowskiej (11 lipca 1907), p. Czaykowski w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu przemyskiego (16 lipca 1907) poseł Fidler w sprawie szkód w powiecie krośnieńskim, liskim i sanockim (16 lipca 1907), posłowie Głąbiński i Buzek w sprawie zapomóg dla mieszkańców powiatów samborskiego i rudeńskiego (18 lipca 1907), poseł Zamorski w sprawie pogorzelców w Zbarażu (19 lipca 1907), poseł Fidler w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu krośnieńskiego, liskiego i sanockiego (20 lipca 1907) poseł Szajer w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu rzeszowskiego (23 lipca 1907), p. Stohandel w sprawie zapomóg dla powiatu chrzanowskiego (24 lipca 1907), p. Maślanka w sprawie zapomóg dla powiatu lwowskiego i gródeckiego (24 lipca 1907).

Koło polskie żądało w interpelacyi wiceprezesa Głąbińskiego z 27 czerwca 1907 założenia zakładu dla badania środków żywności we Lwowie.

Prezes Koła p. Abrahamowicz w interpelacyi z 27 lipca 1907 uzasadnił potrzebę prawodawczego uregulowania wychodźtwa i większej ochrony dla emigrantów zagranicą; w odpowiedzi na rzeczoną interpelacyę przyrzekł rząd 23 lipca 1907, że wniesie ustawę zwróconą przeciwko wyzyskiwaniu wychodźców.

W ocenieniu naglącej potrzeby większego nakładu państwowego na drogi, która tem silniej daje się czuć w sytuacyi nową ustawą drogową stworzonej, przypominało Koło polskie rządowi dawniej uczynione obietnice stopniowego podwyższania kwoty na budowę dróg w Galicyi przeznaczonej. Rząd zgodził się też na podwyższenie tej pozycyi budżetu o 205.199 koron, tak, że podwyższenia na budowę dróg i na budownictwo wodne razem wynoszą 562.913 kor.

W interpelacyi posła Golda z 5 lipca 1907 zapytywało Koło polskie o regulacyę i rozszerzenie drogi państwowej w Złoczowie, a w interpelacyi posła barona Battaglii z dnia 27 czerwca 1907 o zmianę mostów drewnianych na drogach państwowych na mosty z trwałego materyału.

We wniosku wiceprezesa p. Głąbińskiego, ks. prałata Pastora i posła Stohandla i w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego z 17 lipca 1907 żądało Koło polskie jak najrychlejszego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, a w przemówieniu p. Kozłowskiego zniżenia wysokich nadzwyczajnych wydatków na wojsko.

Do spraw wojskowych odnosi się również wniosek pana Abrahamowicza z 27 czerwca 1907, który żąda 1) odpowiadającej duchowi nowoczesnego prawodawstwa reformy wojskowej ustawy karnej i postępowania karnego — 2) bezpośredniego nabywania produktów rolnictwa dla wojska od producentów z tej strony monarchii w stosunku do kwoty, równie jak rozszerzenia zakupna odręcznego — 3) kontroli ministerstwa rolnictwa nad dostawami wojskowemi — 4) powołania ankiety w celu ustanowienia komisyi dla notowania i ustanowienia cen ziemiopłodów, wojsku sprzedawanych — 5) dowodu austryackiej proweniencyi przy zakupnie ziemiopłodów i remont oraz zapewnienia pierwszeństwa producentom przed pośrednikami handlowymi — 6) ustanowienia komisyi w celu superarbitrium przy zakupnie remont — 7) ograniczenia hurtownego zakupna słomy, siana i drzewa w wielkich ilościach i rozpisywanie sprzedaży w drobnych ilościach — 8) ustanawiania ceny w kupnie odręcznem w porozumieniu z towarzystwami gospodarskiemi i Izbami handlowemi — 9) zawierania dłuższych umów z drobnymi przemysłowcami i podwyższenia do 50 proc. udziału drobnego przemysłu w dostawach obuwia, butów, sukni, sznurów, wyrobów siodlarskich — 10) decentralizacyi dostaw i ustanowienia przy każdym korpusie komisyj odbiorczych — 11) udzielania urlopów podczas żniw synom rolników — 12) uwzględnienia klimatycznych i rolniczych stosunków przy wyborze terminu manewrów — 13) wynagrodzenia kosztów podróży rezerwistom — 14) udzielania zasiłków rodzicom ubogich rezerwistów — 15) zaopatrywania w odzież żołnierzy z wojska po ukończeniu służby powracających

---

1

Życie polskie.

(Władysław Łoziński: „Życie polskie w dawnych wiekach. Wiek XVI—XVIII". Lwów 1907. Nakładem księgarni Altenberga. Warszawa E. Wende i Spka. 8-vo. Str. 232).

Nowem dziełem, nową pracą, nowym obfitym plonem żmudnie i skrzętnie czynionych studyów, uraczył nas Władysław Łoziński, tyle zasłużony i światły autor „Patrycyatu", „Lewem i prawem" i innych tak licznych ksiąg, — pomniki dziejów naszych stanowiących.

Najnowsza praca czcigodnego autora jest według jego wyrażenia skromna. Chyba tylko rozmiarem skromniejszą jest od poprzednich. Jest skromną w przekonaniu autora, skromną pozornie, gdyż olbrzymi zebrany materyał, tysiące mozolnie wydobytych i odgrzebanych szczegółów i drobiazgów, stanowiących treść najnowszej książki dziejów Polski badacza, a wnikających do najściślejszych granic „życia polskiego" — czynią tę pracę istną encyklopedyą, podręcznikiem dla wszystkich piszących na tle naszych dawnych dziejów, czynią ją źródłem i oświatą dla całej rzeszy czytelników, która ze wzruszeniem pochłania wszystko, co tylko przypomina, uzmysławia, poucza, notuje i wykłada o dawnych wiekach naszych; czynią tę książkę pouczającą mównicą, z której spadają złote słowa, wspaniałe obrazy, barwne, prawdziwe, do drobiazgu szczegółowe, do szczegółu drobiazgowe, do przesady dokładne, a wszystko na autentycznych źródłach oparte, jasno, ściśle, zwięźle wypowiedziane, odtwarzające „życie polskie" — życie dawnej, kochanej Polski naszej...

W przedmowie do tego dzieła, autor oświadcza, iż praca ta „miała wejść w skład wielkiego zbiorowego wydawnictwa i miała z góry podyktowane nietylko rozmiary ale i cały sposób ujęcia i wykładu". Wydawnictwo takie doznało zwłoki — a z biegiem czasu, jakiego wymagać będzie jego ostateczna organizacya, przewiduje autor, że „zmienić się mogą nietylko jego potrzeby i warunki, ale i naukowe wymagania samegoż tematu". Znalazł się tedy autor w obec wyboru: albo „skazać swoją przedwcześnie gotową pracę na pogrzebanie w tece, albo ogłosić ją drukiem, dopóki odpowiada jeszcze współczesnemu zasobowi historyczno obyczajowych źródeł".

Prawdziwą radość żywić trzeba, iż autor wybrał tę drugą alternatywę, za którą przemawiało „przypuszczenie, że przy braku nowszych prac na tem zaniedbanem u nas polu, nawet i tak przelotny rzut oka na obyczajową przeszłość polską, oddać może ciekawym tej przeszłości czytelnikom pewne usługi".

Tak tedy, dzięki owej drugiej alternatywie ukazała się na półkach księgarskich — a w ręku licznych zapewnie już czytelników znajdująca się praca, ścisła jak zwykle, sumienna jak zawsze, owoc studyów, mrówczej cierpliwości, plon badań i erudycyi niezwykłej, wybitnej, cechującej wszystkie tego rodzaju ostatnie dzieła autora, — ukazała się praca p. t. „Życie polskie w dawnych wiekach".

Rozdział pierwszy obejmuje „Z a m k i p a ł a c e". Więc tedy opisuje autor jak polska cała była drewnianą, bo przysłowiową tradycyę, iż Kaźmierz Wielki zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną, odnieść można tylko do obwarowania kilkudziesięciu grodów i do zmurowania kilkudziesięciu zamków królewskich. Mikołaj Górka wznosi w r. 1426 w Kurniku zamek okazały i bardzo ozdobny — m o d o p u l c h r i. Zamek w Ostrogu, siedziba możnego rodu Gasztołdów, zamek w Łukowie, siedziba Krzysztofa Szydłowieckiego, pałac Zygmunta III. w Ujazdowie i tegoż króla zamek w Niepołomicach, Jaworów, rezydencya króla Jana III. — wszystko to było drewniane. Polska zaczęła się gęściej murować dopiero z pierwszą połową XVI w. Z tej to pory datują się zamki jak Brzeżany, Grzymałów i Mikulińce Sieniawskich, Baranów, Gołuchów Leszczyńskich, Brody i Podhorce Koniecpolskich, Buczacz i Paniowce Potockich, Chmielów i Szydłowiec Szydłowieckich, Dobromil i Międzybóż Herburtów, itd. W tymże czasie powstały murowane pałace miejskie jak np. w Krakowie pałacowe domy zamieszkiwane przez Lubomirskich, Myszkowskich, Kmitów, Tarnowskich, Zamoyskich, Maciejowskich, Kazanowskich, Radziwiłłów, Ostrogskich; w Warszawie pyszne pałace Adama Kazanowskiego, hetmana Stanisława Koniecpolskiego; kanclerza Jerzego Ossolińskiego, okazałe dwory Sobieskich, Denhoffów, Działyńskich, Sapiehów itd. Zamki budowane w ciągu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku były obronne i podzielić się dadzą na 2 typy a to na zamki ścisłe, zawarte, w których obronność była głównym celem i na zamki, które były nie tylko silnemi warowniami, ale zarazem stanowiły wielkopańską siedzibę, pełną komnat i sal reprezentacyjnych. Zamek Herburtów pod Dobromilem może służyć jako wzór pierwszego typu, który był prawie wyłącznie obmyślany na pomieszczenie załogi w czasie niebezpieczeństwa, podczas gdy sam właściciel miał rezydencyą swoją w znacznej odległości.

Jako wzór drugiego typu można uważać Krasiczyn Krasickich, Baranów Leszczyńskich, lub Laszki Mniszchów. Zamki pierwszego typu, bywały zazwyczaj ubogie pod względem architektonicznym. Były one budowane ze skromnego materyału, zazwyczaj z cegły i z dzikiego kamienia. Nie miały na zewnątrz nic, coby wymagało talentu architekty i dłoni artysty. Natomiast zamki drugiego typu były wspaniałemi dziełami nietylko fortyfikacyjnej ale i architektonicznej sztuki. „Obwarowane według najlepszych wzorów ówczesnych mistrzów fortecznej inżynieryi, były zarazem świetnymi pałacami, bogatymi w cios, marmur, alabaster, dekoracyjne rzeźby, a niekiedy w polichromiczne lub graffitowe ozdoby malarskie, których ślady zachowały się w niektórych aż do naszych czasów np. w Krasiczynie i Krzyżtoporze".

(C. d. n.)

Jan Kazimierz Zieliński.

do domu, albo też jadących na urlop — 16) rewizyi § 34 ustawy z 11 kwietnia 1889 i przyznania uwolnień od wojska także i temu synowi niezdolnego do pracy ojca albo owdowiałej matki, którego wszyscy bracia wyemigrowali. Żądanie w tym wniosku zawarte poparli wiceprezes Głąbiński w przemówieniu z 17 lipca 1907 i p. Kozłowski d. 9 lipca i d. 20 lipca 1907.

Izba poselska uchwaliła też 9 lipca 1907 rezulucyę, wzywającą rząd do udzielania urlopów podczas żniw, a rząd przyrzekł w okręgu lwowskiej komendy korpusu uczynić w tym kierunku doświadczenia i w miarę rezultatu rozszerzyć udzielanie urlopów podczas żniw.

Prezes Abrahamowicz poruszył w interpelacyi z dnia 27 czerwca 1907 sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych ograniczających prawo własności w rejonach fortecznych, pp. Kozłowski i wiceprezes ks. prałat Pastor wystąpili przeciwko oddawaniu liwerunków na podwody pośrednikom, wskazując na to, że podwyższenie wynagrodzenia przeprowadziło Koło w celu przysporzenia przez to sprawiedliwszego wynagrodzenia ludności włościańskiej.

W interpelacyi posła księdza Rzeszódki wytknęło Koło polskie odbycie manewrów artyleryi w powiecie nowotarskim w czasie naglących polnych robót i wykazało potrzebę sprawiedliwszego wynagrodzenia szkód przez wojskowość podczas manewrów zrządzonych.

Omawiając sprawy oświaty, odparł poseł German w imieniu Koła nieuzasadnione zarzuty posłów ruskich, wykazując, że jest 2.251 szkół ludowych ruskich, a 2.471 polskich, że równouprawnie narodowe jest pod każdym względem przeprowadzone, że też gimnazya polskie są o wiele więcej przepełnione od ruskich. Ze względu na utrudniające zarówno bezpośredni wpływ wychowawczy jak i indywidualizowanie w udzielaniu nauk, przepełnienie szkół średnich żądało Koło polskie przez usta posła Germana powiększenia ich liczby i uzyskało kreowanie polskich gimnazyów państwowych 1) w Żółkwi, 2) w Myślenicach od 1 września 1908, 3) przeistoczenie filii przy gimnazyum państwowem we Lwowie na VII gimnazyum państwowe (5.100 kor. w pierwszym roku), 4) przeistoczenie filii w Nowym Sączu na II samoistne gimnazyum (1.500 kor. w pierwszym roku), 5) przeistoczenie filii polskiego gimnazyum w Tarnopolu w drugie polskie samoistne gimnazyum (4.000 kor. w pierwszym roku), 6) otworzenie filii przy gimnazyum państwowem w Stryju (14.000 kor.). Wstawiono również do preliminarza: a) systemizowanie po jednej siły nauczycielskiej extra statum przy gimnazyach w Brzeżanach, Jarosławiu, Podgórzu, Samborze, Bochni, Buczaczu, Jaśle, Kołomyi (przy polskiem gimnazyum), Przemyślu (przy ruskiem gimnazyum), Sanoku, Wadowicach i Złoczowie od 1 września 1908 (15.169 kor.), b) systemizowanie drugiej siły nauczycielskiej dla polskiego języka przy II gimnazyum we Lwowie. c) Zgodziło się również ministerstwo oświaty i finansów na zniżenie kwoty, którą się przyczynia gmina Drohobycz do utrzymania gimnazyum o 2.000 koron.

Poseł Gall interpelował 27 czerwca 1907 o nowy budynek dla polskiego gimnazyum w Tarnopolu, posłowie Stwiertnia, wiceprezes Dulęba i dr. German interpelowali zaś rząd o budowę gimnazyum w Brzeżanach, Stanisławowie, Tarnopolu i Nowym Sączu (23 lipca 1907), a w czasie rozpraw nad prowizoryum budżetowem p. German przedstawił rządowi w mowie z 17 lipca 1907 opłakany stan budynków gimnazyalnych w Galicyi. Rezultat odnośnych starań nie jest jeszcze znanym, wielkie bowiem trudności sprawia podwyższenie stopy procentowej utrudniające rządowi pokrycie kosztów budowli za pomocą kredytu.

W dziale uniwersytetów zgodził się rząd na wstawienie nowych pozycyj a względnie na podwyższenie dawniejszych.

I. Na rzecz uniwersytetu lwowskiego.

1) zamiana poborów nadzwyczajnego profesora chrześciańskiej filozofii i fundamentalnej teologii na pobory zwyczajnego profesora, 2) pobory dla nadzwyczajnego profesoram polskiej historyi, 3) pobory nadzwyczajnego profesora dla profesora astronomii (od 1 października 1908) 4) organizacya otolaryngologicznej nauki (10.000 koron), 5) urządzenie pedagogicznego seminaryum oraz seminaryum dla romanizmu, 6) systemizowanie 3 posad służących i 3 posad demonstratorów, oraz podwyższenia honoraryów i dotacyj (16.000 kor.).

Razem przeto wynosi wzrost wydatków na uniwersytet lwows i 35.400 kor. Ponieważ wstawiono jednak przy większej części pozycyj jedynie tylko cząstki przypadające na czas od 1 października 1908, kwota ta w r. 1909 znacznie się podwyższy.

II. Na rzecz uniwersytetu krakowskiego:

1) systemizowane pobory nadzwyczajne dla profesora polskiej historyi i literatury od 1 października 1908;

2) dla profesora antropologii od 1 kwietnia 1908;

3) przyzwolenie honoraryów za wykłady prehistoryi i fizykalnej chemii;

4) systemizowanie pomocników kancelaryjnych, asystentów, demonstratorów, honoraryа, renumeracye i dotacye (26.200 kor.).

W dziale wydatków nadzwyczajnych utrzymały się żądania Koła dotyczące budowy gmachu dla studyum rolniczego (100.000 kor.), na który to cel w r. 1907 jedynie tylko 20.000 kor. preliminowano, oraz pomieszczenie kliniki psychiatrycznej (98.000 kor.). Razem 198.000 kor.

Wstawiono również 82.709 kor. (zamiast 63 465 kor. w r. 1897) na rozmaite nadzwyczajne adaptacye, środki naukowe i t. d, a więc o 19.244 kor. więcej.

W myśl żądań Koła polskiego mieści się w preliminarzu na r. 1908 również kwota ryczałtowa przeznaczona na gospodarstwo doświadczalne dla studyum rolniczego (20.000 kor.).

III. Na rzecz lwowskiej akademii technicznej:

1) pobory zwyczajnego profesora budownictwa od 1 października 1908;

2) systemizowanie katedry dla technicznej mechaniki i nauki o materyałach budowniczych od 1 października 1908;

3) kreowanie działu fachowego hydrotechnicznego w myśl życzeń Koła i sejmu od 1 października 1908;

4) podwyższenie wydatku na służbę, asystentów, podwyższenie honoraryów dla suplentów, nowe i podwyższone dotacye dla poszczególnych katedr (23.000 kor.).

Nie utrzymało się natomiast zalecone we wniosku posłów wiceprezesa Głąbińskiego i Buzka z d. 27 czerwca 1907 kreowanie wydziału górniczo-hutniczego.

W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano:

1) na rozszerzenie chemicznego laboratoryum 4000 kor., czyli o 2000 kor. więcej aniżeli w r. 1907;

2) na nadzwyczajne adaptacye, środki naukowe 48 029 kor., czyli o 12.162 kor. więcej więcej aniżeli w r. 1907.

IV. Na rzecz wyższej szkoły weterynaryi we Lwowie:

Podwyższenia dotacyi i wynagrodzenia sił pomocniczych.

W wydatkach nadzwyczajnych podwyższenia na środki naukowe i zbiory (3500 kor.).

W nader szczupłym jedynie zakresie wypełniono żądania postawione przez p. Germana w mowie z d. 17 lipca 1907 w sprawie szkolnictwa przemysłowego, a nie uwzględniono wcale życzeń Koła przez p. Germana wyrażonych w przedmiocie szkolnictwa handlowego.

W dziale szkolnictwa przemysłowego podwyższono kredyt na niepaństwowe szkoły fachowe i uzupełniające (o 5114 kor.).

W dziale szkolnictwa ludowego postanowiono założyć dwa nowe seminarya nauczycielskie, jedno w Kętach od roku szkolnego 1907/8 (15.000 kor.), drugie zaś w północnej Galicyi od roku szkolnego 1908/9 (5000 kor.), przeznaczono na przekształcenie szkoły ćwiczeń przy seminaryum w Krośnie 2574 kor.

Systemizowano nowe siły nauczycielskie przy seminaryach nauczycielskich w Starym Sączu, Tarnopolu i Stanisławowie (6350 kor.) i otworzono klasy paralelne przy seminaryach we Lwowie, Krakowie i Przemyślu (8184 kor.)

Wyznaczono również zasiłek dla prywatnego seminaryum pani Zofii Strzałkowskiej we Lwowie (2000 kor.)

W myśl życzeń sejmu i Koła podwyższono ryczałtową kwotę, przeznaczoną na stypendya dla kandydatów do stanu nauczycielskiego ze względu na potrzebę fakultatywnych kursów w Galicyi.

W dziale nadzoru szkolnego zgodzono się na powiększenie sił i wstawiono pobory dla nowo kreowanych posad:

1) dla 1 radcy dworu;

2) dla 1 sekretarza namiestnictwa;

3) dla 1 woźnego (od 1 lipca 1908).

Od 1 lipca 1908:

1) dla nowo utworzonej posady 1 starosty;

2) dla 1 inspektora krajowego (3938);

3) dla 4 inspektorów szkolnych powiatowych.

Przeniesiono również 5 inspektorów szkolnych powiatowych do VIII klasy.

Podwyższono także ryczałty na koszta podróży i dyety dla inspektorów o 8000 kor.

W dziale wydatków nadzwyczajnych przeznaczono na budynek dla rady szkolnej krajowej 100.000 kor.

1) na naukowe badania akademii umiejętności wstawiono 1 ratę 5000 kor.;

2) dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie 5000 kor.;

3) podwyższono zasiłek dla muzeum narodowego w Krakowie o 4000 kor.;

4) preliminowano 1 ratę na odnowienie wnętrza kościoła św. Floryana w Krakowie 4000 kor.

W budżecie wyznań: 1) powiększono liczbę alumnów w seminaryum dyecezyalnem w Przemyślu o 5, a w Krakowie o 10 — 2) podwyższono ryczałt ekonomiczny przy rzymsko- i ormiańsko-katolickiem seminaryum we Lwowie — 3) urządzono nowo utworzone seminaryum w Stanisławowie — 4) ze względu na ogólną drożyznę podwyższono zaopatrzenie wdów i sierót po grecko-katolickich duszpasterzach.

5) Wstawiono ryczałt na potrzeby urzędowe ormiańsko-katolickiego arcybiskupstwa we Lwowie 2200 koron, oraz

6) wstawiono również kwoty na odnowienie kościoła św. Marcina we Lwowie: 4652 K, na adaptacyę probostwa w Jaśle 1198 K.

7) Po wielu trudnościach udało się Kołu polskiemu uzyskać na budowle inwestycyjne i ulepszenia w Krynicy podwyższenie 250.000 K.

W dziale fundacyi i subwencyi podwyższono a) zasiłek na popularne wykłady na uniwersytecie lwowskim z 7000 K na 8000 K.

b) dla żeńskiego liceum imienia Królowej Jadwigi we Lwowie z 2000 koron na 4000 K (2000 koron),

c) dla żeńskiego liceum w Przemyślu z 2000 kor. na 4000 kor. (2000 kor.),

d) wstawiono także subwencyę dla liceum żeńskiego pani Niedziałkowskiej w kwocie 4000 koron.

W dziale ministerstwa finansów postawili w imieniu Koła posłowie dr. Ptaś, Stohandel, Wiącek dnia 27 czerwca 1907 wniosek żądający uwolnienia dochodów niższych od 600 kor. od podatku gruntowego. Poseł Głąbiński postawił w imieniu Koła wniosek dążący do reformy podatku domowo-czynszowego.

W duchu wniosku posłów Fidlera, Wiącka i Stohandla, zalecającego uwolnienia domów o jednej lub dwóch izbach od podatku domowo-klasowego, przyrzekł stanowczo rząd wydatne ulgi dla mniejszych ubogich mieszkańców w podatku domowo-klasowym, jak również w myśl życzeń wyrażonych w przemówieniu p. Kozłowskiego z 20 lipca 1907, przyrzeczono ulgi dla mniejszych spadków w podatku spadkowym, równie jak i zniżenia dla niskich darowizn w należytościach od darowizn opłacanych.

Koło polskie poparło również 1) wniosek p. Głąbińskiego z d. 27 czerwca 1907 domagający się daleko idących ulg w podatku zarobkowym, 2) wniosek posła Małachowskiego z 27 czerwca 1907 w sprawie opodatkowania ropy i w sprawie powtórnego wymiaru należytości prawnych przy transakcyach dotyczących wosku ziemnego, 3) wniosek tegoż samego posła z 27 czerwca 1907 w przedmiocie zmiany odnośnych przepisów, 4) wniosek p. Głąbińskiego z 27 czerwca 1907 dążący do zniesienia podatku spożywczego liniowego w zamkniętych miastach, 5) wniosek p. Głąbińskiego wzywający do zniesienia podatku spożywczego od mięsa i rzeźni, 6) Koło podpisało również interpelacyę p. Głąbińskiego wykazującą potrzebę wykonania rozporządzeń o polskim języku urzędowym w zarządzie loteryi liczbowej, którato interpelacya osiągnęła pożądany skutek. Poparło także Koło polskie 6) wniosek p. Potoczka o zmianę § 23 ustawy z 23 maja 1883 o ewidencyi katastru gruntowego i podwyższenie wynagrodzenia za podwody w myśl ustawy z 22 maja 1905.

Uwzględnienie przez rząd wniosku posłów wiceprezesa ks. Pastora, Fidlera i Ptasia z dnia 12 lipca 1907 w przedmiocie powiększenia liczby geometrów ewidencyjnych, również jak i interpelacyi posłów Stwiertni i Jabłońskiego z dnia 20 lipca 1907, dotyczącej polepszenia warunków bytu i awansu tychże geometrów ewidencyjnych, można uważać w przeważnej mierze za zapewnione.

Podnieść także należy prace Koła polskiego podjęte z wybitnym współudziałem posła Jabłońskiego w kierunku poprawy ksiąg gruntowych.

W interpelacyi, postawionej przez posłów wiceprezesa ks. prałata Pastora, br. Battaglii i ks. prałata Kopycińskiego, przypomniało Koło polskie dawniejsze rezolucye izby i obietnice ministra finansów Kaizla w sprawie rokowań z Węgrami o zniżenie ceny soli tak warzonki, jak kamiennej, bydlęcej i fabrycznej i wykazało w przemówieniu p. Kozłowskiego uciążliwą wysokość monopolowych cen. Żałować należy, że głównie opór rządu węgierskiego przeciw zniżeniu cen soli sprawia trudności.

W powyższej interpelacyi wskazało Koło polskie na potrzebę powiększenia eksploatacyi soli i na możność większego eksportu, żądało urządzenia kąpieli solnych, fabrykacyi skoncentrowanych soli potasowych, powiększenia produkcyi kainitu, użycia mniej szkodliwych dla zdrowia środków denaturowania soli bydlęcej i udziału salin w ciężarach gminnych.

Żądania powyższe poparł wiceprezes Koła p. Głąbiński i p. Kozłowski w rozprawach nad prowizoryum budżetowem.

Za pośrednictwem p. Kozłowskiego zaleciło Koło polskie zaprowadzenie podatku od automobilów.

W interpelacyi posłów Dulęby, Głąbińskiego, Pastora i Małachowskiego z d. 27 czerwca 1907 poruszyło Koło polskie sprawę powszechnej asekuracyi na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla wszystkich klas pracujących, a p. Głąbiński żądał w przemówieniu dnia 17 lipca objęcia w to ubezpieczenie także i samodzielnych robotników pracujących w zawodzie rolniczym i przemysłowym.

I te żądania zostały przez ministerstwo uznane za słuszne; przez usta prezydenta ministrów zapowiedział bowiem rząd izbie posłów, iż projekt ubezpieczenia robotników na starość zamierza rozszerzyć na wszystkie warstwy pracujące.

Tak w mowie p. Głąbińskiego jak i we wniosku posłów Małachowskiego, wiceprezesa Pastora i br. Bataglii żądało Koło polskie wydatniejszego poparcia przemysłu, a to tak w drodze ogólnej polityki ekonomicznej a poszczególnie cłowej i podatkowej, jak 1) podwyższenia do wysokości 1 miliona funduszu na poparcie przemysłu, 2) przeznaczenia 2 milionów koron na instytuty, w celu poparcia przemysłu w poszczególnych krajach koronnych, 3) użycia zwrotów pożyczek przemysłowych na ten cel, 4) a wreszcie zwiększenia nakładu państwa na szkolnictwo przemysłowe.

Żałować należy, że fundusz na poparcie przemysłu jedynie tylko o 81.000 kor. dla całej Austryi podwyższono, ale i w tej drobnej kwocie należy się krajowi naszemu znaczniejszy udział. Interpelacya posła Małachowskiego z d. 27 czerwca 1907 w przedmiocie utworzenia Rady przemysłowej odniosła jak świadczy odpowiedź ministra handlu z d. 22 lipca 1907, pożądany skutek.

W interpelacyi z d. 19 lipca 1907 żądał poseł Buzek zapobieżenia przeciążeniu personalu pocztowego i telegraficznego w Galicyi, a w interpelacyi z d. 27 czerwca 1907 wykazał poseł Buzek i referent tej sprawy w komisyi inicyatywy Koła poseł br. Battaglia upośledzenie Galicyi w dziedzinie telegrafów i telefonów. Interpelacye rzeczone odniosły częściowy skutek.

Poseł ks. Kopyciński i dr. Gold żądali w interpelacyi z 24 lipca 1907 powiększenia personalu służbowego przy ambulansach pocztowych przewożonych pociągami kolejowymi, a p. Stwiertnia uzasadniał potrzebę budowy nowego gmachu pocztowego w Stanisławowie.

Ubolewania nad brakiem personalu w służbie pocztowej i telegraficznej znalazły również wyraz w interpelacyi posła ks. prałata Kopycińskiego z 22 lipca 1907 wykazującej szczególne braki w powiecie mieleckim; w interpelacyi z 23 lipca 1907 domagał się również poseł ks. prałat Kopyciński utworzenia urzędów telegraficznych w Gawłuszowicach, Bozowej i Mielcu.

Wobec ubolewania godnej zwłoki z budową kanałów wytknęło Koło polskie w przemówieniu posła Kozłowskiego z dnia 20 lipca 1904 ministrowi Forstowi jego bezczynność w tej sprawie i przypomniało rządowi jego odpowiedzialność za wykonanie prawomocnej ustawy z 1901 r. Ze względu na wadliwą organizacyę odnośnych władz wypracował poseł Stwiertnia wniosek, domagający się kreowania ministerstwa robót publicznych.

Kolo polskie poparło interpelacyę ks Londzina, występującą w obronie święcenia niedzieli przez robotników na Śląsku (29 lipca 1907).

Wskazało również Koło polskie 20 lipca 1907 na potrzebę ograniczenia nocnej pracy kobiet po fabrykach, na niezbędność rewizyi ustaw, o kasach chorych i ubezpieczaniu od wypadków.

W dziale rolnictwa w myśl żądań Koła zawartych w mowach wiceprezesa p. Głąbińskiego i posła Kozłowskiego podwyższono w preliminarzu na r. 1908 zasiłek na rolnictwo w Austryi o 1,839.150 k., zapewnionem również wydaje się podwyższenie funduszu melioracyjnego i spodziewać się należy, że Galicya otrzyma w tych podwyższeniach należyty udział, a jakkolwiek obecnie subwencye na poparcie rolnictwa w Galicyi niestety nie odpowiadają ani liczbie rolniczej ludności, ani obszarowi ornych gruntów, łąk i pastwisk w kraju, ani liczbie zwierząt domowych, dzięki staraniom Koła polskiego subwencye te, jak np. zasiłki dla kółek rolniczych, subwencye na cele handlowe, na chów bydła, na chów nierogacizny i drobiu ciągle rosną.

Tak rząd, jak i rada przyboczna dla chowu koni przystępują nareszcie do poważniejszego zajęcia się sprawą chowu koni i do powiększenia liczby ogierów w Galicyi, a podwyższenie ceny remontów do 800 kor. w myśl powziętych na wniosek polskich posłów uchwał delegacyj jest bliskiem urzeczywistnienia.

Stopniowy postęp w kierunku decentralizacyi sprzedaży i powiększenia zbytu drzewa budulcowego i opałowego w myśl przedłożonego przez posłów Kozłowskiego i ks. Lubomirskiego wniosku z dnia 27 lipca 1907 w celu zapobieżenia brakowi materyału opałowego i budulcowego, który się dotkliwie daje uczuć ubogiej ludności miejskiej i wiejskiej, jest, jak świadczy mowa JE. pana namiestnika w sejmie w rozprawie nad prowizoryum budżetowem, w toku.

Poseł ks. Stojałowski interpelował ministra rolnictwa d 24 lipca 1907 w sprawie postępowania zarządu lasami państwowymi w powiecie bocheńskim i uchybień w sprawie sprzedaży drzewa ludności włościańskiej.

Żałować należy, że nie uwzględnił rząd zawartego we wniosku p. Kozłowskiego żądania zniesienia przymusu kolczykowania świń, stwierdzić jednak należy, że znosząc strefy i ograniczenia wywozu świń tak wewnątrz Galicyi, jak i w eksporcie do innych krajów austryackich, zastósował się rząd w części do żądań zawartych we wniosku JE. pana prezesa Koła Abrahamowicza z d. 27 czerwca 1907, który to wniosek 1) wyklucza postanowienia wyjątkowe dla Galicyi, 2) domaga się decentralizacyi handlu nierogacizny, 3) zaleca zniżenie cen przewozu, 4) uzasadnia potrzebę ścieśnienia pasu granicznego, w którym obowiązują przepisy katastru, 5) żąda usunięcia niedogodności na targu w St. Marx, 6) domaga się pokrycia ciężarów policyi weterynaryjnej w okręgach granicznych przez państwo.

Poseł Szajer żądał we wniosku z 19 lipca 1907 zmiany § 923 ustawy cywilnej, a mianowicie skrócenia terminu, w których kupiec w razie słabości zwierzęcia ma prawo je zwrócić sprzedającemu.

Koło domagało się również w przemówieniu posła Kozłowskiego z d. 16 lipca 1907 r. zwiększenia zasiłków na osuszenie i melioracyę pastwisk gminnych i eksploatacyę torfowisk.

W dziale kolei budowę kolei Jasło-Konieczna można uważać za zapewnioną.

Posłowie dr. Biały, dr. Czaykowski, dr. Małachowski i Fiedler wnieśli wniosek w sprawie budowy kolei Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów i przebudowania wąskotorowej linii kolejowej, Przeworsk Dynów (24 lipca 1907) a poseł Zamorski, wykazawszy ubolewania godne stosunki na przestrzeni Tarnopol-Zbaraż, żądał w interpelacyach z 23 lipca 1907 usunięcia ich.

Interpelacya posłów Szajera i ks. Lubomirskiego z 20 lipca 1907 żąda ustanowienia stacyi, a ewentualnie przystanków Strażów i Świlcza albo Rudna Wielka na przestrzeni Kraków-Lwów.

Posłowie Petelenz, Sikorski, Staniszewski i Zieleniewski domagali się we wniosku z 16 lipca 1907 budowy dworca kolejowego osobowego i towarowego w Krakowie.

Poseł Małachowski interpelował 27 czerwca w sprawie budowy wiaduktu na Żółkiewskiej ulicy we Lwowie, a dnia 27 czerwca poruszył w interpelacyi zwróconej do rządu sprawę towarowego dworca kolei we Lwowie.

W interpelacyi z d. 24 lipca 1907 żądali posłowie wiceprezes Głąbiński, Petelenz, Stwiertnia i Stohandel uregulowania i polepszenia stosunków służbowych funkcyonaryuszów kolejowych.

Za pośrednictwem posła ks. Stojałowskiego domagało się Koło w interpelacyi z dnia 27 czerwca 1907 budowy domów dla służby kolejowej w Krakowie i w Podgórzu, a we wniosku posła Stwiertni z 23 lipca 1907 żądało Koło budowy domów mieszkalnych dla robotników kolejowych w Stanisławowie, zarówno jak i podwyższenia pensyi, a względnie prowizyi dawniejszych emerytów na kolejach państwowych pensye, a względnie prowizye pobierających. Wniosek posła Tomaszewskiego z 19 lipca 1907 zaś broni żądań certyfikatystów wojskowych, którzy służą przy kolejach, oraz dąży do polepszenia bytu służby kolejowej.

W przemówieniu p. Głąbińskiego domagało się Koło powiększenia liczby sądów obwodowych i powiatowych, a poseł Dietzius interpelował 27 czerwca 1907 o założenie sądu w Jarosławiu.

W interpelacyi p. Zamorskiego zapytywało Koło o nadużycie władzy sędziego Rybaczka w Mikulińcach, a w interpelacyi p. Stohandla z d. 10 lipca 1907 o urzędowanie sędziego Cichego w Bielsku.

Poseł Małachowski interpelował w sprawie udziału sędziów i adwokatów galicyjskich w rozprawach nad nowym kodeksem karnym (z 27 czerwca 1907) a minister sprawiedliwości odpowiadając na jego interpelacyę wyraził zgodność ze zdaniem interpelanta.

Wniosek posłów ks. Lubomirskiego i Kozłowskiego żąda zniesienia opłaty za doręczenia sądowe. Wniosek p. Stwiertni zaś z d. 23 lipca 1907 żąda stabilizacyi nadzorców nad więzieniami. Poseł Kozłowski uzasadniał w przemówieniu z 20 lipca potrzebę obostrzenia ustaw przeciwko lichwie i wyzyskiwaniu.

W myśl żądań Koła uzyskano środki w celu zapewnienia zabagnionej budowy sądu w Czortkowie równie jak i 1) zwiększenie wydatku na sądownictwo w Galicyi wynosi w budżecie na r. 1908 2,822.743 kor, 2) wydatek na budynki sądowe wzrósł o 968.043 kor., 3) wydatek na zakłady karne wzrósł w preliminarzu na rok 1908 o 472.500 kor., a 4) wydatek na budynki dla tychże zakładów o 360.000 kor.

Z tego przedstawienia okazuje się, że pomimo krótkiego czasu obrad rady państwa, pomimo, że wielka część prac rady państwa jest w początkowym okresie siewu, a nie żniwa, Koło polskie rozwinęło żywą działalność na wszystkich polach i może się poszczycić częściowymi rezultatami swoich zabiegów, a w przyszłości starać się będzie o przeprowadzenie tych uchwał, których dotychczas przeprowadzić nie zdołało.

Nie zapominało również Koło polskie o rodakach w innych krajach Austryi, na Śląsku i na Bukowinie. W szczególności zaś poparło skutecznie Koło polskie dawne i słuszne żądanie ludności polskiej o utworzenie samodzielnego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie lub na jednem z przedmieść Cieszyna.

Lwów, 12 października 1907.

Zamorski, sekretarz. — Abrahamowicz, prezes.

Kronika.

Lwów, dnia 14 października 1907.

Kalendarzyk.

We wtorek 15 października Jadwigi i Teresy. — Gr. kat. Kypriana. — Kal. słow. Długosława. Wschód słońca 6·25 zachód 5·04

We środę 16 października Gawła Op. — Gr. kat. Dyonysia. — Kal. słow. Radzisława. Wschód słońca 6·27, zachód 5·02.

W czwartek 17 października Łucyny. — Gr. kat. Jerofteja. — Kal. słow. Zastysława. Wschód słońca 6·28 zachód 5·00.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował pryw. docenta dra Franciszka Lewkowicza nadzwycz. profesorem pedyatryi na uniwersytecie krakowskim.

Cesarz zamianował prokuratora w Tarnowie, Józefa Sułkowskiego i radcę sądu kraj. dla Tadeusza Bujaka w Krakowie, radcami wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Cesarz zamianował kraj. inspektora leśnego Hermana Scheeringa we Lwowie, starszym radcą leśnictwa.

Minister handlu zamianował komisarzy budownictwa, Hersza M. Postera i Franc. Rybkę we Lwowie, starszymi komisarzami budownictwa.

— *Z poczty.* Oficyał poczt. R. Hladisch przeniesiony z Żółkwi do Lwowa.

Kronika lwowska.

× **Z politechniki.** Katedrę rzeźby i rysunku ornamentacyjnego po p. Antonim Popielu, który wyjechał do Ameryki, objął p. Tadeusz Błotnicki.

× **Jubileusz cechu malarzy i lakierników.** Stowarzyszenie malarzy i lakierników obchodziło wczoraj uroczystość trzystolecia istnienia korporacyi; równocześnie zaś z uroczystością jubileuszową, dokonano poświęcenia sztandaru. Odbyło się ono o 10 rano w kościele archikatedralnym, dokąd uczestnicy uroczystości wyruszyli przy dźwiękach muzyki z lokalu stowarzyszenia. Po uroczystem nabożeństwie, poświęcił ks. biskup Bandurski sztandar i wbił pierwszy gwóźdź w drzewce sztandaru, poczem wbili gwoździe rodzice chrzestni, w liczbie ich marszałek kraju, prezydent miasta i i. Po poświęceniu udano się pochodem na Strzelnicę, gdzie nastąpiło wręczenie sztandaru prezydentowi miasta przez komitet uroczystości, a następnie oddanie go przez prezydenta miasta chorążemu cechowemu. Uroczystość zakończyła się bankietem.

× **Wiec krawiecki.** Salę ratuszową napełnili wczoraj o 10 rano krawcy, zgromadzeni na wiec zwołany w sprawie projektowanego umundurowania urzędników państwowych. Na estradzie, jako przewodniczący wiecu zasiedli pp. radny Mikulski, Szybowicz z Rzeszowa i Dilalak z Przemyśla. Zjawili się posłowie prez. Ciuchciński, Małachowski, Buzek i Głąbiński. Referował sprawę umundurowania p. Mięsowicz, bijąc na to, iż w razie przymusowego zaprowadzenia mundurów pierwsze dostawy otrzymaliby wielcy liweranci wiedeńscy, a byt naszych krawców byłby wówczas podkopany. Zaczęła się dyskusya w której wzięło udział kilkunastu mówców. Już przy przemówieniu p. Głąbińskiego zaczęli „towarzysze i ludowcy, nietylko krawcy, lecz i profesyjni agitatorzy hałasować. Burzę wywołał swojem przemówieniem „miażdżącem Koło Polskie“ niejaki Teller znany z zgromadzeń socyalistycznych, który plótł niestworzone głupstwa, przyjmywane przez skonsolidowane na wiecu partye „postępowe“ hucznemi oklaskami. Parę innych podobnych okazów przemawiało w tym samym duchu, z tych jeden, niejaki Bernyk mówił po rusku i kierował swe słowa przeciw Polakom, co ludowcy i socyaliści nagradzali brawami. Kiedy zabrał głos p. Buzek hałasy wzmogły się, tak iż z trudnością mógł ukończyć swe wywody. Jednemu z dalszych mówców, który znów wjechał na rząd i opowiadał różne niestworzone rzeczy, grożąc obaleniem ministerstwa i td. musiał przewodniczący odebrać głos na życzenie komisarza rządowego p. Urbanowicza.

Prezydyum wiecu przedstawiło zgromadzeniu następującą rezolucyę. „Ogólny wiec krawców przemysłowców i osób interesowanych przy współudziale delegatów wszystkich miast Galicyi, odbyty we Lwowie dnia 13 bm. uchwala: 1) W razie gdyby rzeczywiście rząd centralny chciał zaprowadzić przymus umundurowania pp. urzędników państwowych, ma być wniesiony protest do władz kompetentnych, aby takie rozporządzenie nigdy nie przyszło do skutku; 2) gdy zajdzie potrzeba, wysłać liczną deputacyę z całego kraju do ministerstwa i parlamentu dla silnego poparcia tegoż protestu; 3) wzywa się wszystkich galicyjskich posłów do rady państwa, by zaraz przy otwarciu sesyi wnieśli zapytanie do rządu w tej sprawie z żądaniem natychmiastowej odpowiedzi, gdyż interesa stanu rękodzielniczego w Galicyi na tem obecnie bardzo cierpią“. Rezolucyę tą uchwalono.

× **Wiec kolejarzy** zapowiedziany na wczoraj na 3 popołudniu do sali stow. „Gwiazda“ był widownią scen nad wyraz przykrych. Miano obradować nad projektem ustawy kolejowej i pensyjno-ubezpieczeniowej oraz nad sprawą krajowej bezpartyjnej organizacyi kolejowej. Na wiec wdarli się w przeważającej liczbie socyaliści. Mimo, iż z góry komitet zapowiedział, że ze względu na bezpartyjny charakter wiecu nie życzy sobie udziału posłów, poseł p. Moraczewski usiłował się także dostać na salę, gdy zaś komitetowy nie chciał go wpuścić, socyaliści zaczęli gwizdać i krzyczeć. Ostatecznie wpuszczono go na salę. Potem omal do bójki nie przyszło podczas wyboru prezydyum wiecu, a w czasie hałasów aresztowano pp. Badnera i Jonsona. W końcu wybrano kompromisowe prezydyum wiecu, złożone z pp. Marescha i Rutkowskiego, poczem zaraz p. Maresz rozwiązał zgromadzenie.

× **Zamachy samobójcze.** Słuchacz politechniki P., w zamiarze samobójczym, podciął sobie w łaźni przy ul. Szpitalnej brzytwą żyły. Rany nie są groźne.

Panna X, 17-letnia córka obywatela z Krakowa, zażyła w zamiarze samobójczym kokainę na Wałach Hetmańskich. Odwieziono ją do szpitala. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

× **Wielkie zbiegowisko** powstało dziś w południe przy ulicy Jagiellońskiej, gdy policyant chciał aresztować jakiegoś straganiarza. Podczas szarpania się policyant dobył szabli i zadał straganiarzowi straszną ranę w ramię. Zbiegło się mnóstwo ludzi, przybiegła także policya konna. Tłum chciał rzucić się na policyanta, który wreszcie uciekł i schronił się do najbliższej bramy. Tłum począł ją oblegać. Zamieszanie powiększył konny policyant, który wraz z koniem wywrócił się między ludzi. Ostatecznie zjawił się agent Günsberg i „aresztował“ zaciekłego policyanta. Ma to być ten sam policyant, który pokaleczył kominiarza Blicharskiego.

Kronika krajowa.

Nowy urząd pocztowy otwarty będzie dnia 16 bm. w Modlnicy pow. Kraków.

W Kałuszu w sobotę 19 bm. tow. Sokoła urządza w nowej sokolni przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya Bałuckiego „Gęsi i kaczki“.

W Tarnowie uchwaliła rada miejska wybudowanie teatru na placu Ostrowskiej przy ul. Krakowskiej. Teatr ten ma mieć miejsce na 600 osób a sala jego zarazem byłaby balową i służyłaby na zgromadzenia publiczne.

Napad na ruską bursę. „Kuryer Stanisławowski“ donosi: Stanisławowska ruska bursa im. św. Mikołaja będąca pod zarządem osób, w mieście naszym powszechnie szanowanych, należących jednak do partyi staroruskiej, jest od dwóch lat przedmiotem ataków młodzieży ruskiej, należącej do obozu innego. Młodzież ta nienawiść swą do osób kierujących tą bursą objawia w ten sposób, iż od czasu do czasu wybija w bursie szyby, przy której to czynności, cud prawdziwy, że kogoś z zamieszkujących bursę dotąd ciężko nie uszkodzono lub zabito. O takim ponownym zamiarze wybijania szyb przez młodzież ukraińską dowiedzieli się prefekt i wychowankowie bursy, wskutek czego od kilkunastu dni na podwórzu zarządzili z pomiędzy siebie nocną

strué, zmieniającą się co godzinę. W nocy ze środy na czwartek około godziny pierwszej spostrzegli będący na straży bursacy grono młodych ludzi, którzy, dostawszy się do sąsiedniego ogrodu p. Horowitza, wdrapali się na parkan i stamtąd rozpoczęli na bursę rzucać kamieniami. Wtedy bursacy zaalarmowali bursę, a napastnicy widząc, iż są odkryci, poczęli uciekać, a dopadłszy na ulicy oczekujących na nich fiakrów, znikli w ciemnościach ulicy.

Kronika powszednia.

§ **W kościele polskim na Kahlenbergu** odbędzie się dnia 20 bm (w razie niepogody dnia 27 bm.) uroczyste nabożeństwo na pamiątkę odsieczy Wiednia przez Sobieskiego. Msza św. o 11 godzinie. Kazanie wygłosi rektor ks. Jakób Kuliński.

§ **Żwaniec spalony.** Historyczne miasto Żwaniec na Podolu, uległo całkowitej zagładzie. Pożar trwał całe trzy dni, wszystkie domy są spalone, straty wynoszą około miliona rubli. Położenie pogorzelców jest straszne. Właściciele domów zostali żebrakami. Żwaniec był miastem warownem. Władysław Jagiełło podarował je rycerzowi Swyczowi z Łęczyny. Miasto byłokrotnie punktem oparcia dla wojska polskiego w wojnach z Turkami i kozakami, a zapisało się również w dziejach podczas konfederacyi barskiej.

Ze stowarzyszeń.

„W English Circle" (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) odbędzie się we wtorek 15 bm. 7·30 wiecz. odczyt p. E. Piaseckiego pt. „From the School Life in England".

Do serc ofiarnych. Pewna guwernantka, skutkiem choroby popadła w opłakany stan finansowy, tak, że musiała wszystkie rzeczy pozastawiać. Obecnie otrzymała posadę, ale nie może jej objąć bez wykupienia najpotrzebniejszych rzeczy. Osoby wiarygodne zwracają się do nas z prośbą, abyśmy zaapelowali do serc litościwych o wspomożenie tą kwotą mniej więcej 40 koron, aby dalej uczciwie na życie mogła pracować. Łaskawe datki przyjmuje administracya pod lit.: Guwernantka S. D.

Stacya demonstracyjna maszyn Lipskiego przemysłu cementowego Dr. Gaspary i Spki do wyrobu cementowych dachówek, cegieł i płyt we Lwowie: „Przemysł cementowy" ul. Życzakowska l. 73 (Heninga 10).

Ruch artystyczno-literacki.

§ **Z teatru.** Sobotnie wznowienie „Uriela Acosty" zapełniło szczelnie salę teatru miejskiego. Publiczność zwabiła ta okoliczność, iż w roli Uriela wystąpił znakomity jej przedstawiciel p. Żelazowski. Artysta kreacyą wprost skończoną porywał widzów, tak iż oklaskom nie było końca. Znaczna ich część przypadła w udziale p. Lenie Winiewskiej, która przedstawiła się publiczności jako Judyta. P. Winiewska, artystka już wyszkolona z sporą rutyną sceniczną, ma nader ujmującą powierzchowność i piękną postawę, głos silny, giętki i podatny do deklamacyi. Gra całkiem dyskretna, nie wpadająca w melodramatyzm, czego trudno uniknąć każdej z przedstawicielek Gutzkowowskiej Judyty, zajmuje i nie nuży. P. Winiewska zaangażowana już na scenę lwowską będzie cennym nabytkiem do ról bohaterskich i serjo-charakterystycznych, które to „emploi" nie było dotychczas w teatrze lwowskim dostatecznie obsadzone. Inni artyści grali nieźle a całość przedstawienia, na którem co prawda, wywarło piętno zbyt pospieszne przygotowanie, była w ogólności zadowalająca. Reżyserya bardzo starana, mise en scene — prowincyonalne. *(kaz. bar.)*

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Andrzej Chenier".
We środę po raz I „Maryna" sztuka w 4 aktach M. Szukiewicza.
W czwartek „Wesoła wdówka" z pnią Schupp.
W piątek „Marya" Szukiewicza.
W sobotę popoł. „Skąpiec" — wiecz. „Aida", wyst. Ruszkowskiej i Floryańskiego.

Z KRAKOWA.

— Rozeszła się w Krakowie wieść o wypadku cholery. Według informacyi z bezpośredniego źródła, przewieziono wczoraj do szpitala św. Łazarza wśród bardzo podejrzanych objawów, włościanina Jana Ciernica z Bibic i pomieszczono go w oddziale chorób zakaźnych w zupełnem odosobnieniu. Kierownik oddziału stwierdził po przeprowadzeniu badania bakteryologicznego i mikroskopowego, że niema w danym wypadku cholery, jest tylko ostre zapalenie żołądka i jelit po spożyciu znacznej ilości świeżych grzybów i śliwek surowych. Choremu wypompowano treść żołądka, a jutro lub pojutrze opuści on szpital.

— W procesie przeciw spółce spekulantów, przesłuchano dziś p. Ungara, zastępcę dyrektora Banku gal. dla handlu i przemysłu i znawcę rysownika Czaplickiego.

Z WARSZAWY.

— Epidemia ospy w Warszawie przybiera rozmiary coraz szersze. W wypadkach poszczególnych zdarza się obserwować nawet „ospę czarną", kończącą się, jak wiadomo, zawsze śmiercią. Zarządzono ponowne szczepienie dzieci szkolnych.

— Ruch rewolucyjny — pisze „Warsz. Dn." — wytworzył wielki rozwój prostytucyi we wszelkich jej postaciach, zwłaszcza zaś sutenerstwa. Masa młodzieży robotniczej, oszołomionej propagandą partyj skrajnych i wykolejonej z drogi pracy, w poszukiwaniu lekkiego zarobku, zabrała się do sutenerstwa, które w czasach ostatnich doszło do rozmiarów olbrzymich, tembardziej, że prostytucya rozpowszechniła się w Warszawie z szybkością niesłychaną. Dość powiedzieć, że w czasach ostatnich liczba zarejestrowanych prostytutek zdwoiła się, a prostytucyi tajnej niepodobna nawet obliczyć. Nawet ulice śródmiejskie miasta stały się areną ohydnej działalności sutenerów. Po godzinie 12 w nocy Krakowskie przedmieście, Nowy Świat, Marszałkowska, Zielna, Krucza, Nowogrodzka i inne ulice stały się niebezpieczne dla przechodniów. Skutkiem tego policya nie mogąc sobie dać rady z licznemi i uzbrojonemi bandami sutenerów i alfonsów, zarządziła masowe aresztowania tych osobników.

Z KIJOWA.

— Na zapytanie kuryi rzymskiej, czy może być dopuszczonem używanie języka rusińskiego w kościołach dyecezyi łucko-żytomierskiej, biskup ks. Niedziałkowski odpowiedział przecząco.

Z POZNANIA.

— Z Oldenburga donoszą, że z okręgu Runstringen wydalono sześciu robotników galicyjskich, jako „uciążliwych cudzoziemców".

— II i III senat karny trybunału państwa w Lipsku, obradowały nad dwiema polskiemi broszurami, wydanemi w Gnieźnie, które wzywają do zasilania polskiego skarbu narodowego. Trybunał dopatrzył się w tem przygotowawczej czynności zdrady stanu i zarządził zniszczenie broszur.

Do walki z zepsuciem!

Poziom moralności i obyczajności jest u nas opłakanie niski. Moralne i obyczajowe zepsucie ogarnia szerokie masy społeczeństwa, dociera do młodzieży i zatruwa jej duszę od lat najwcześniejszych. Społeczeństwo nasze wyzbywa się resztek kapitału fizycznej tęgości i jędrności, jaki jeszcze ojcowie i dziadowie nasi wzięli w spadku po długich pokoleniach — które czy w zbroi czy przy oraczym pługu żyły zbożnie i cnotliwie. Obniża się nasza fizyczna odporność przeciw zewnętrznym warunkom chorób i niezdrowia. A dodajmy do tego chorobę ducha której ofiarą pada całe społeczeństwo, która przywleczona z nowymi prądami życia społecznego i literatury, jak kornik toczy umysł dzisiejszego człowieka.

Zapomniano jednak, iż obowiązkiem współczesnego Polaka nie jest tonąć w bezmyślnej apatyi, negującej wszelkiej pracy i usiłowaniom podniesienia się z gnuśności, bezczynu, nie jest nim również pędzenie życia i nielicznych godzin jego na zabawie, odźwierciadlającej wewnętrzną niemoc duchową, czy zepsucie moralne.

Trzeba podźwignąć się z duchowej niemocy, podźwignąć z niej młode pokolenie, które obok nas powstaje i rośnie.

Patrzymy u siebie, tu przedewszystkiem we Lwowie, na zdziczenie szerokich mas. Znamionuje te masy nieuczciwość, lenistwo, chęć i szukanie zarobku bez pracy, pogarda kultury, zawiść i nienawić uczciwego dobrobytu, głęboka nieufność i złośliwość względem klas wyższych, karejarstwo, pijaństwo i zmysłowe zepsucie. To zdziczenie działa na napływającą do miasta młodzież obojej płci, szkolną i robotniczą. Nieulega wątpliwości, że bezpośrednim tego stanu powodem jest obojętność społeczeństwa na okropne warunki materyalne, w jakich żyć, uczyć się, pracować musi przeważna część młodzieży szkolnej i robotniczej. Olbrzymia liczba, z pewnością więcej niż połowa szkolnej i robotniczej młodzieży wstępuje wcześnie na drogi najstraszniejszego zepsucia, z których rzadko tylko zawrócić chce i zawraca. Szerzą się choroby płciowe, szerzy się w zastraszający sposób alkoholizm, poziom przeciętnej zdrowotności zniża się bezustannie. Wobec takich stosunków przestaje dziwić i zdumiewać neurastenia, która ubezwładnia młodzież do spokojnej, wytrwałej pracy, od której jej przyszłość zależy, rzuca ją po za szkołę w objęcia występku.

Młodzież wciągana w zepsucie na każdym kroku swej drogi oświatowej i wychowawczej, patrzy nietylko na obojętność starszych, patrzy na ich zły przykład, przyczynę tej obojętności.

Należy przeciwdziałać szerzącemu się wśród nas moralnemu zepsuciu. A skoro społeczeństwo uznaje potrzebę tego przeciwdziałania, należy rozważyć, czy jest możność przeciwdziałania, należy mieć plan najskuteczniejszej, zorganizowanej akcyi, ludzi, odpowiednie siły moralne i środki materyalne.

W czerwcu br. tow. „Ochrony młodzieży" uznało potrzebę powołania do życia we Lwowie i w kraju organizacyi mającej przeciwdziałać szerzącemu się moralnemu niezdrowiu; wczorajsze zebranie w sali ratuszowej zadecydowało o przyszłem istnieniu „Ligi obyczajności społecznej". Lidze tej, która pewno ujmie w ręce akcyę silną, zorganizowaną w szczegółach, potrzeba ludzi z charakterem nieposzlakowanym, obyczajnych i czystych. I jeśli taki zastęp się znajdzie pod sztandarem „Ligi", będzie mogła rozwinąć ona działalność zbożną i obfitą w skutki.

Myślą i pracą tych ludzi powinno kierować nie tylko szlachetne uczucie, ale również praktyczne doświadczenie i ta pewna trzeźwość zamiaru, która liczy się z pozytywnymi warunkami, postępuje ostrożnie i oględnie, nie kusi się o dopięcie celów zbyt rozległych, nie wystawia przewodniej idei na niebezpieczeństwo upadku.

Poczynać, jeśli trzeba, jak najskromniej, w jak najszczuplejszym zakresie — ale poczynać należy.

*

Wczoraj w sali posiedzeń magistratu odbyło się o godz. 10 rano zgromadzenie publiczne w sprawie utworzenia we Lwowie Ligi obyczajności publicznej. Na zebranie przybyła znaczna ilość osób, zainteresowanych sprawą nader aktualną i ważną. Wśród obecnych widzieliśmy ks. arcyb. Bilczewskiego, wicemarsz. Pilata, wicepr. Dylewskiego, dyr. Lewickiego i w. i.

Obrady zagaił dyr. L e w i c k i, prezes tow. „Ochrony młodzieży", poczem głos zabrał referent p. **N a g a n o w s k i**, który w dłuższem przemówieniu przedstawił potrzebę założenia „Ligi obyczajności społecznej", jej cele i zadania. Liga obyczajności publicznej ma na celu w myśl wywodów referenta: a) oddziaływanie na młodzież szkolną i robotniczą, b) oddziaływanie na rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i chlebodawców, c) oddziaływanie na publiczną opinię.

Liga podzieli się pod głównym zarządem (w którym zasiędą delegaci towarzystw) na trzy główne odziały:

Oddział I. złożony w przeważnej części z młodzieńców, podejmie z pomocą odpowiednio dobranych jednostek i zespołów (więc rewirowych dziesiętników i brygad) pracę wśród młodzieży szkolnej, handlowej, rzemieślniczej i robotniczej. Popierać ma lub urządzać kółka etyczne w szkołach i środowiskach pracy, odciągać młodzież od pijaństwa, kart, rozpusty; zachęcać do szlachetnych zadań i rozrywek, do sportów, organizacyi sokolich i wojskowych, do muzycznych kapeli i nauki łatwych a pożytecznych rzemiosł, wreszcie urządzać wspólne czytania, deklamacye i pogadanki, wspólne obchody i wycieczki. Oddział II. ma wspierać myśl rozumnego porozumienia się rodziców i opiekunów z nauczycielami i chlebodawcami; urządzać odpowiednie wiece rodzicielskie, odczyty i pogadanki. Oddział III. ma najusilniej i wszystkimi sposobami tępić publicystykę pornograficzną, popularyzować dziełka z zakresu hygieny; ma z pomocą odpowiednich czynników tępić kuplerstwo i handel żywym towarem, wglądać w kwestyę mieszkań młodzieży szkolnej i robotniczej, zająć się sprawą przytulisk dla biednych dziewcząt, rozwijać kontrolę nad szynkami, pewnymi hotelami itp.

Zarząd główny podzieli miasto na rewiry, które odpowiednio do sił i środków powinny być jak najliczniejsze. W każdym rewirze ustanowiony będzie strażnik Ligi, którego obowiązkiem będzie znać swój rewir i co dotyczy jego obyczajnych potrzeb donosić odnosnemu Oddziałowi.

Fundusze Ligi mają być czerpane: 1 z jednorazowych, lub corocznych darów dobrowolnych; 2 z obowiązkowych wkładek miesięcznych tych członków, którzy odnośną deklaracyę podpiszą. Wysokość obowiązkowych wkładek oznacza się na 12 kor. rocznie.

Nad referatem rozwinęła się dyskusya obszerna i ogarniająca całokształt sprawy. Pierwszy zabrał głos dr. Mańkowski mówiąc na temat: „Co szkoła może uczynić w kierunku umoralnienia młodzieży." Potem przemawiali pp. F r y l i n g, radca P e t e l e n z, który sądzi, że należy najpierw zaczynać od umoralnienia starszych, a nie od młodzieży, bowiem jeśli społeczeństwo się ocknie i poprawi, młodzież z natury rzeczy stanie się lepszą.

Następnie przemówił ks. arcybiskup B i l c z e w s k i, który w krótkiem i zwięzłem przemówieniu zwrócił uwagę na to, iż u nas się wiele mówi, a mało czyni. Nie słów nam potrzeba, ale pracy i to pracy wytężonej, usilnej. Jeśli społeczeństwo, jeśli gromadka ludzi nawet podejmie się sprawy, której przyświeca cel wielki — nastręcza się pole do takiej pracy i wątpić nie należy, że w szeregi robotników zaciągną się rzesze całe dobrze i po chrześcijańsku myślących ludzi.

Prof. T h u l l i e wskazał, iż walkę przeciw szerzącej się u nas demoralizacyi należy podjąć pod hasłami narodowymi; nam potrzeba moralnie zdrowego narodu, a więc pracujmy nad umoralnieniem.

P. G o r z y c k a mówiła, iż wziąć w każdym wypadku należy stosunki materyalne każdego osobnika; gdzie bieda panuje, tam są większe skłonności do demoralizacyi — pracować więc należy nad polepszeniem materyalnego bytu społeczeństwa.

P. A r g a s i ń s k a żąda zreformowania szkoły. W dalszym ciągu przemawiali pp. radca Abancourt, Pajtak, Sokołowski, Perlmutterówna i powtórnie referent, dając resume z rozwiniętej dyskusyi. Na koniec przyjęto rezolucye, iż zebrani uchwalają założenie „Ligi obyczajności społecznej", oraz że w skład komitetu wykonawczego „Ligi", który ją powoła do życia, wejdzie wydział tow. „Ochrony młodzieży" i po 2 delegatów pokrewnych towarzystw — poczem prezes dr. T. Pilat, który zebraniu przewodniczył, zamknął rozprawę.

Ostatnie wiadomości.

Subkomitet sejmowej komisyi reformy wyborczej wybrał na sobotniem popołudniowem posiedzeniu referentem dla projektu zmiany ordynacyi wyborczej posła Kaz. Laskowskiego, który na podstawie dyskusyi, przeprowadzonej w subkomitecie, sformułuje ostateczne wnioski dla sejmowej reformy wyborczej i przedstawi je subkomitetowi, a następnie komisyi pełnej po ponownem zwołaniu sejmu w grudniu.

Przed zebraniem się parlamentu.

Br. Beck od piątku konferuje w sprawie ugody austro-węgierskiej z przewódcami stronnictw. Jak dotychczas, nie przedostało się z tych konferencyi do publicznej wiadomości ani jedno słowo, które możnaby tłumaczyć, jako niebezpieczne dla ugody. Odgrażali się dawniej Węgrom antysemici wiedeńscy — ale wśród nich, jak donosi o tem, zresztą niezupełnie w tej mierze wiarygodne źródło, „Neue fr. Presse", powstało nieporozumienie na tle osobistem. Jedni chcieliby widzieć jako męża zaufania tego stronnictwa w gabinecie prof. Gessmanna, inni dr. Ebenhocha.

Czy już 16 bm przedłoży br. Beck parlamentowi sprawę ugody austro-węgierskiej, jest jeszcze wąpliwem — gdyż układy ministeryalne w sprawie gwarancyj prawno-państwowych, o co się Węgrom głównie rozchodzi, dotychczas nie mają zatwierdzenia monarszego, z powodu choroby cesarza. Możliwą jest rzeczą tedy, że sprawa ugody austro-węgierskiej przedstawioną zostanie w austryackiej izbie posłów i w sejmie węgierskim dopiero na jednem z późniejszych posiedzeń a mianowicie dopiero 22 bm.

Telegramy i telefonematy

z dnia 14 października 1907

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 15 października:

W Galicyi wschodniej: Mierne wiatry, temperatura niezmieniona. Pogoda.

W Galicyi zachodniej: Zmienne, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, później zachmurzenie.

Stan zdrowia cesarza.

Stan zdrowia cesarza w niedzielę nieco się poprawił. „N. fr. Presse" wskazuje, że dlatego ludność tak bardzo denerwuje się stanem zdrowia cesarza, iż nie jest zupełnie przywykłą, aby monarcha Franciszek Józef kiedykolwiek chorował. W dobrych czy złych chwilach, w szczęściu czy nieszczęściu, wśród najsroższych zmartwień, po stracie syna, po skrytobójczem zamordowaniu małżonki, po rozlicznych nieszczęśliwych przejściach rodzinnych, cesarz ustawicznie sprawy państwowe załatwiał, wyciskając na nich piętno swego współdziałania. To też obecna choroba cesarza jest nie tylko wielkiem, ale i niebywałem zdarzeniem, które umysły wszystkich głęboko przejmuje.

Chorobę cesarza określają jako influencębronchitis, a leczenie jej ogranicza się głównie do inhalacyj i płukania, jakoteż środków, które mają służyć ku obniżeniu gorączki. W sobotę popołudniu temperatura ciała znacznie się podniosła i skutkiem tego obiegały groźniejsze wieści o stanie zdrowia monarchy, które spotęgowały się, gdy dowiedziano się, iż prof. dr. Neusser nie chciał podpisać biuletynu, ułożonego przez przybocznego lekarza cesarza dr. Kerzla, o wydanie którego dopominał się dla uspokojenia opinii minister spraw zagranicznych br. Aerenthal.

Sądzono, że prof. Neusser dla tego nie chciał położyć podpisu swego na biuletynie, zredagowanym przez dr. Kerzla, iż był on za optymistyczny, tymczasem stało się to dlatego, że dr. Neusser domagał się stwierdzenia w nim, że cesarz cierpi na zapalenie oskrzeli, które jest następstwem influenzy, której cesarz nabawił się podczas manewrów w Karyntyi, w czasie których pewnego dnia był na koniu, pomimo ulewnego deszczu, od godziny 5 rano do 2 popołudniu i zmókł do nitki. Nadto, po ukończeniu manewrów, zamiast przebrać się zaraz, przez dłuższy czas miał tak zwaną „Besprechung" z generałami i oficerami.

O stanie zdrowia cesarza z soboty na niedzielę w nocy i wczorajszym niedzielnym, donoszą u r z ę d o w o:

Cesarz przepędził noc z 12 na 13 dość dobrze, wstał o godz. pół do 6 rano i był w tym czasie bez gorączki. Dopiero około godz. 8 pojawiła się lekka gorączka, która dotąd trwa. Katar jako taki począł ustępować, podrażnienie do kaszlu nie jest już tak silne i częste. Stan sił i przyjmowanie pokarmów zadowalające. Stan objektywny nie jest na ogół niekorzystny.

Wieczorem w niedzielę telegrafowało urzędowe Biuro koresp.: Temperatura od południa się podniosła, jednak nie jest wyższa, niż była w dniach poprzednich. Stan sił zadowalający, przyjmowanie pokarmów wystarczające. Dzień dzisiejszy był raczej lepszy.

Dziś w poniedziałek otrzymaliśmy następujące telegramy:

Madryt. P o d r ó ż p a r y k r ó l e w s k i e j d o A u s t r y i o s t a t e c z n i e z o s t a ł a z a n i e c h a n ą. Król i królowa udadzą się z końcem bieżącego miesiąca do Anglii. Ambasador hiszpański z Wiednia otrzymał polecenie, podać to do wiadomości z dodaniem, że w razie polepszenia się stanu zdrowia cesarza królestwo w powrocie z Londynu przybędą do Wiednia.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm" donosi o stanie zdrowia cesarza: Noc dzisiejsza znowu upłynęła spokojniej. Cesarz dziś rano obudził się trochę później, niż zwykle, a dłuższy sen odświeżył cesarza. Sen był kilka razy przerywany podrażnieniem do kaszlu. Podwyższenie temperatury trwało do rana, rano zaś trochę ustąpiło. Gdy cesarz wstał z łóżka, lekarz przyboczny dr. Kerzl przedsięwziął dokładne badanie i stwierdził, że stan cesarza jest zadowalający.

Wiedeń. „Zeit" wydała dziś rano nadzwyczajny dodatek z doniesieniem, że kaszel dręczył cesarza przez całą noc i przerywał mu odpoczynek nocny. Do godziny 11 wieczorem gorączka była dość silna, nad ranem spadła i cesarz wstał dziś nieco później jak zwykle. Apetyt jest niezadowalający.

Wiedeń. Noc ostatnią spędził cesarz niespokojnie, kaszel przerywał ustawicznie sen monarsze. Temperatura była rano normalna, a około godziny 9 cesarz czuł się nieźle. Natomiast objawy kataralne nietylko nie ustępują, ale przeciwnie jeszcze się rozszerzyły.

Wiedeń. Z kół dworskich dochodzą wiadomości, że noc ubiegła nie była dla cesarza korzystną.

Półurzędowy „Fremdenblatt" stwierdza, że katar nie ustąpił ani co do rozmiarów ani co do intenzywności. Temperatura jest lekko podniesiona.

Sprawa ugody.

Wiedeń. Wczoraj o 10 rano rozpoczęła się pod przewodnictwem bar. Aehrenthala, przy udziale bar. Becka i dr. Wekerlego, konferencya w sprawie kwestyj prawnopaństwowych, będących w związku z ugodą. Konferencya trwała do 4 po południu i doprowadziła we wszystkich częściach do zadowalającego rezultatu.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Bierny opór na kolei północnozachodniej i kolei Südnorddeutsche Verbindungsbahn u s t a ł w c z o r a j.

Ziemie polskie.

Gubernia chełmska.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i przesłało do decyzyi generał-gubernatora warszawskiego główne zasady projektu utworzenia osobnej gubernii chełmskiej.

Z pod ucisku pruskiego.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą rzekomo ze źródła dobrze poinformowanego, że nowy projekt do ustawy o zebraniach nie jest dotychczas szczegółowo opracowany. Zakaz zebrań, na których obrady mają się toczyć w języku nieniemieckim, nie będzie ogólnym, lecz ściśle określone bywają wypadki, w których policyi wolno będzie do zebrań takich nie dopuszczać.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Ukazem do senatu zostały rozpisane nowe wybory posłów do Dumy z całej Rosyi z wyjątkiem gubernii Wilno, Archiangielsk, Władywostok, Wołogda, Woroneż, Kowno, Kursk, Niżny Nowogród, Petersburg i Charkow na 27 b. m. a w wymienionych guberniach na 1 listopada. W Polsce zostaną wybory dokonane 31 bm, Dla ludności prawosławnej w guberniach Lublin, Siedlce, rozpisano wybory na 27 bm., toż samo dla Kaukazu.

Petersburg. Proponowane na sobotę, a zabronione przez naczelnika miasta zebranie przedwyborcze prawyborców Polaków odłożono do środy. Prezydyum polskiego komitetu wyborczego postanowiło zrzec się zupełnie zwoływania zebrań przedwyborczych, o ile nie uzyska pozwolenia na prowadzenie obrad po polsku.

Zamachy.

Kijów. W pobliżu Równego banda uzbrojonych ludzi napadła na pociąg towarowy. Rabusie zdołali otworzyć jeden wagon i zabrali kilka ładunków cennego towaru.

Rewolucyoniści.

Ufa. W czasie rewizyi wykryto tu wielką fabrykę bomb. Aresztowano 5 osób.

Sachalin.

Petersburg. Prace komisyi, regulującej granice Sachalinu, są ukończone. Wymiana planów i dokumentów nastąpi z końcem marca 1908 we Władywostoku.

Cholera w Kijowie.

Kijów. Cholera szerzy się. Dotąd zmarło 30 osób.

Z Francyi.

Nancy. Kongres partyi radykalnej przyjął wniosek, w którym żąda się zupełnego wykonania ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

Rewolucya w Brazylii.

Buenos Ayres. Ponieważ pojednawcza interwencya, mająca na celu uśmierzenie rewolucyi w prowincyi Corrientes, nie udała się, gabinet narodowy urządził formalną interwencyę celem rozbrojenia stronnictw wojujących, tudzież rozpisanie nowych wyborów do parlamentu.

Macedonia.

Konstantynopol. Oficyalnie ogłoszono nominacyę inspektorów sądowych w wilajetach Monastyr, Saloniki i Kosowo.

Reformy w Holandyi.

Haga. Rząd przedłożył ustawę w sprawie zmiany konstytucyi, usuwającą ograniczenia wyborcze celem wprowadzenia powszechnego głosowania i udzielenia także kobietom czynnego i biernego prawa głosowania.

Z Serbii.

Belgrad. Wczoraj odbyła się konferencya stronnictwa młodoradykalnego. Uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że położenie polityczne, handlowo-polityczne i międzynarodowe Serbii pogorszyło się, że od półtora roku interesa narażone są na ogromne szkody, że polityka handlowa i kolejowa rządu, przyniosła krajowi wielkie rozczarowanie, a rezultaty działalności rządu pozostają w przeciwieństwie do obietnic, jakie rząd poczynił w czasie wyborów. Koniecznym jest więc apel do narodu, zwłaszcza skoro gwałty, bezprawia i pomiatanie ustawami są na porządku dziennym.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 października.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10·00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 50 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 50 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·50. Spirytus paritas Tarnopol na termin —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Budapeszt dnia 14 października. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·91—11·92 na kwiecień 12·62—12·63 żyto na październik 10·72—10·73 na kwiecień 11·47—11·48 owies na październik 7·93—7·94 na kwiecień 8·52—8·53 kukurudza na maj 7·08—7·09. Rzepak na sierpień —·—

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 14 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 636·50, węgierskiego zakładu kredytowego 743·— Anglobanku 295·50, Unionbanku 531·50, Banku dla krajów koronnych 421·25, Bankvereinu 528·60, Bodencreditu 1007·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 656·—, kolei południowej 149·25 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 426·— kolei północ 5110—5150, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 598·00, Rima Muranya 540·00, praskiego towarz. żelaznego 2602—0000, fabryki broni 463·—, tureckie tytoniowe 407·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 540·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·15, austryacka renta koronowa 96·25, węgierska renta koronowa 93·00, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecz. 99·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·30, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 98·50, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40, losy tureckie 181·00 marki 117·48, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·90.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

116

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Selden nie dostrzegł nigdy żadnej zmiany w ich stosunku. Zastał Gerty taką, jaką ją zostawił, skromną, niewymagającą i poświęcającą się, ale ze wzmożoną wrażliwością uczucia, którą dostrzegł, nie usiłując nawet jej sobie wytłómaczyć. Niegdyś wydawało się Gerty niemożliwem, żeby mogła jeszcze kiedykolwiek mówić z nim swobodnie o Lily Bart, ale walka, jaka się stoczyła w najtajniejszej głębi jej duszy, zakończyła się zerwaniem tamy egoizmu i skierowała falę uczucia osobistego do ogólnej toni ludzkiego zrozumienia.

W dwa tygodnie po wizycie Lily, znalazła Gerty dopiero sposobność wypowiedzenia swoich obaw Seldenowi. Przyszedł pewnej niedzieli popołudniu i poczekał dopóki nie rozejdą się nieliczni goście kuzynki, albowiem w jej głosie i spojrzeniu dopatrzył się czegoś, co domagało się rozmowy na osobności; jakoż, skoro tylko odszedł gość ostatni, Gerty przystąpiła do rzeczy, pytając Seldena, jak dawno nie widział miss Bart.

Selden nie odpowiedział niezwłocznie, co zdziwiło Gerty.

— Nie widziałem jej wcale... od czasu, jak powróciła.

Ta niespodziana odpowiedź sprawiła, że Gerty zawahała się, nie wiedząc co dalej powiedzieć, ale Selden wybawił ją z kłopotu.

— Chciałem się z nią widzieć... ale jest zupełnie zaabsorbowana przez kółko Gormerów, od czasu jak powróciła z Europy.

— Tembardziej powinieneś był się z nią zobaczyć... była bardzo nieszczęśliwa.

— Nieszczęśliwa z powodu towarzystwa Gormerów?

— O, ja nie bronię jej stosunku z Gormerami, ale, sądzę, że i to się teraz skończyło. Wiesz, że ludzie byli dla Lily bardzo źli od czasu jak Berta Dorset się z nią poróżniła.

— A... — zawołał Selden, wstał nagle i podszedł do okna, gdzie stał ze wzrokiem utkwionym w ciemną ulicę, a kuzynka jego objaśniała dalej:

— Judyta Trenor i jej własna rodzina opuściła ją również... a to wszystko dlatego, że Berta Dorset opowiadała o niej takie okropne rzeczy. A Lily jest bardzo biedna... wiesz, że pani Peniston zbyła ją małym legatem, chociaż zawsze dawała jej do zrozumienia, że dostanie wszystko.

—Tak... wiem—potwierdził Selden krótko i zaczął chodzić gorączkowym krokiem po ograniczonej przestrzeni między drzwiami a oknem. — Tak... postąpiono z nią haniebnie; ale, na nieszczęście tego właśnie nie może jej powiedzieć mężczyzna, pragnący okazać jej swoją sympatyę.

Słowa te przyniosły Gerty lekki zawód.

— Mogłyby się znaleźć inne sposoby okazania sympatyi, rzekła.

Selden zaśmiał się i usiadł obok niej na sofce przy kominku.

— Cóż zatem masz na myśli, ty niepoprawna misyonarko? — spytał.

Gerty zarumieniła się, a ten jej rumieniec był narazie jedyną jej odpowiedzią.

— Mam na myśli — że byliście kiedyś wielkimi przyjaciółmi... że ona dbała niesłychanie o to, co ty o niej myślisz... i że, jeśli ona twoją nieobecność weźmie za oznakę tego, co teraz myślisz o niej, przyczyni się to bardzo, jestem pewna, do powiększenia jej zgryzoty.

— Moje drogie dziecko, nie powiększaj ty jej jeszcze... przynajmniej we własnem pojęciu... przypisując jej drażliwości własne. — Selden nie mógł stłumić pewnej oschłości w głosie swoim; ale spotkawszy zdumione spojrzenie Gerty, dodał łagodniej: — Jakkolwiek przesadzasz niesłychanie znaczenie tego, co ja mógłbym uczynić dla miss Bart, nie możesz przesadzić skwapliwości, z jaką gotów jestem przyjść jej z pomocą... jeśli ty mnie o to poprosisz.

Położył dłoń swoją na jej dłoni i, pod wpływem rzadkiego kontaktu, nastąpiła między nimi jedna z tych wymian myśli, które spoczywają na dnie ukrytego przywiązania. Gerty czuła, że on ocenia miarę jej prośby równie dokładnie jak ona czyta znaczenie jego odpowiedzi; a świadomość tego wszystkiego, co się nagle między nimi wyjaśniło, ułatwiła jej zadanie, tak, że mówiła dalej z większą swobodą:

— Proszę cię zatem; proszę cię dlatego, że ona powiedziała, iż byłeś jej już kiedyś pomocą i dlatego, że tej pomocy potrzebuje teraz bardziej niż kiedykolwiek. Wiesz jaką wagę zawsze przywiązywała do wygód i zbytków... jak nienawidziła wszystkiego co brzydkie i ubogie. To nie jej wina... wychowali ją w tych pojęciach, a ona nie miała nigdy siły ich się pozbyć. Ale teraz pozbawiono ją tego wszystkiego, do czego przywykła, a ci ludzie, którzy ją do tego przyzwyczaili, opuścili ją. Zdaje mi się więc, że gdyby ktoś mógł wyciągnąć rękę i pokazać jej odwrotną stronę... pokazać, ile jeszcze pozostało w życiu i w niej samej... — Gerty urwała zatrwożona własną wymową i powstrzymana trudnością dokładnego wyrażenia swej gorącej chęci odrodzenia przyjaciółki. — Sama dopomódz jej nie mogę — ciągnęła dalej — zdaje mi się, że ona się boi, być mi ciężarem. Gdy była u mnie przed dwoma tygodniami, wydała się bardzo zaniepokojona o swoją przyszłość; mówiła mi, że Carry Fisher szuka zajęcia dla niej. W kilka dni później napisała mi, że przyjęła posadę sekretarki prywatnej i, żebym była spokojna bo wszystko ułożyło się dobrze, a jak będzie miała czas, przyjdzie i opowie mi; ale nie przyszła, a ja do niej nie pójdę, żeby nie myślała, że chcę jej się narzucać, wbrew jej woli. Pewnego razu, gdy byłyśmy dziećmi, rzuciłam się na nią, po długiej rozłące, i pochwyciłam ją w ramiona, a ona powiedziała: „Proszę cię Gerty, nie całuj mnie, dopóki cię o to nie poproszę"... i w minutę później prosiła; ale odtąd czekałam zawsze aż ona czego odemnie zażąda.

Selden słuchał milcząc, z tem skupieniem, jakie malowało się na jego szczupłej twarzy, gdy pragnął się ustrzedz od mimowolnej zmiany jej wyrazu. Gdy kuzynka skończyła, rzekł z lekkim uśmiechem:

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.